VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI

(NR 125)

z dnia 5 czerwca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 125)

5 czerwca 2014 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Ireneusza Rasia (PO),** przewodniczącego Komisji, oraz **Jakuba Rutnickiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sportu i Turystyki na temat wyników rachunku satelitarnego za 2011 r. i możliwości oceny efektywności i konkurencyjności gospodarki turystycznej,

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce po sezonie zimowym 2014.

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Sobierajska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Edyta Muszyńska** zastępca dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Łopaciński** wiceprezes zarządu Instytutu Turystyki, **Marian Sypniewski** członek Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Olga Pogorzelska** starszy specjalista w Najwyższej Izbie Kontroli, **Marek Kamieński** członek zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Agentów Turystycznych, **Andrzej Szymański** wiceprezes zarządu Izby Turystyki RP, **Krzysztof Warda** specjalista w Komendzie Głównej Policji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Czechowska**, **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Witam serdecznie wszystkich gości. Pani minister zaraz do nas dołączy. Chciałbym powitać panie i panów posłów i przejść do ustalenia porządku obrad. Przewidujemy rozpatrzenie trzech punktów – informacji ministra sportu i turystyki na temat wyników rachunku satelitarnego za 2011 r., informacji ministra sportu i turystyki na temat możliwości oceny efektywności i konkurencyjności gospodarki turystycznej oraz informacji ministra spraw wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce po sezonie zimowym 2014.

Przypomnę, że w zakresie dwóch pierwszych punktów porządku dziennego gospodarzem informacji będzie pani minister Sobierajska, która za chwilę do nas dołączy – witamy serdecznie. W punkcie trzecim pana ministra spraw wewnętrznych będzie reprezentowała pani dyrektor Edyta Muszyńska, którą również pragnę powitać. Czy ktoś ma uwagi odnośnie do porządku dziennego? Bardzo proszę, głos ma pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni goście, koleżanki i koledzy, chciałbym poruszyć dwie sprawy. Pierwsza dotyczy informacji – pani minister jest bogu ducha winna i jej nam nie udzieli – którą należałoby rozpatrzyć podczas kolejnego posiedzenia Komisji. Chciałbym, żeby minister udzielił nam informacji – być może będzie to kolejnym punktem w planie prac Komisji – co stało się z zimowymi igrzyskami olimpijskimi, które miały odbyć się w Krakowie? Zarówno pan minister, jaki i Komisja, muszą zająć stanowisko w tej sprawie. Opinia publiczna jest zbulwersowana tym faktem. Wiem, że na sytuację wpłynął pan Majchrowski, ale musimy podjąć decyzję i skomentować ten, moim zdaniem, największy skandal w historii polskiego olimpizmu.

Chciałbym zwrócić się do pana ministra z prośbą o wyjaśnienie pewnej sytuacji. Dlaczego podczas gali sportowców 25-lecia – która była wspaniale zorganizowana – obecnych było tylko 4 ministrów, a zapomniano, nie wiem z jakiego powodu, o Michale Listkiewiczu oraz o Zbigniewie Bońku, który był ambasadorem UEFA w czasie mistrzostw Europy? Wydaje mi się, że nieobecność tych członków piłkarskiej rodziny podczas gali była czymś niewłaściwym. Chciałbym, aby pan minister przedstawił informacje na ten temat podczas kolejnego posiedzenia Komisji, jeśli jest to możliwe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Takie informacje zostaną panu posłowi udzielone podczas kolejnego posiedzenia Komisji. Jeśli chodzi o igrzyska w Krakowie, podejmę działania, aby wprowadzić taki punkt do planu pracy Komisji. Trzeba do tematu podejść na spokojnie, zapewne podczas omawiania sprawy będą chcieli być obecni przedstawiciele regionu. Sądzę, że wkrótce będziemy mogli podsumować temat i wyciągnąć wnioski na przyszłość, tak jak powiedział pan poseł.

Jeśli chodzi o tę drugą sprawę, to przypomnę, że gdyby minister sam decydował o nominacjach, to byłoby to fatalne rozwiązanie, ale była to decyzja kapituły, w której składzie zasiadali: redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego", prezes Telewizji Polskiej oraz pan dyrektor Szaranowicz. Wszystkie nominacje przyznawała właśnie ta komisja. Nie wiem, czy pan Boniek nie był zaproszony. Jest to interesująca sprawa, myślę że informacja na temat tego, jakie osoby ze środowiska piłkarskiego były zaproszone do udziału w gali, byłaby właściwa.

Głos zabrać pragnie jeszcze pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, warto zabierać głos, tak jak zrobił to pan poseł Jan Tomaszewski, dopominać się o pewne sprawy. Podczas poprzedniego posiedzenia Komisji domagałem się aby wynagrodzić pana Szymajdę – pierwszego trenera mistrza olimpijskiego Zbigniewa Bródki – za jego trud. Efekt jest wyraźny – w odpowiedni sposób doceniono tego człowieka.

Przy okazji chciałbym zapytać o pewną sprawę. Pragnę, aby pan przewodniczący poprosił pana ministra o informację w sprawie sytuacji polskiego hokeja na lodzie. Zostałem poinformowany, że przedstawiciele klubów hokejowych odwiedzili Ministerstwo Sportu i Turystyki i uczestniczyli w spotkaniu z panem ministrem oraz panem przewodniczącym. Oczywiście nie było przedstawiciela władz Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, pomimo faktu, że prezes, którego państwo tak nie lubili, podał się do dymisji. Czy jest jakieś wytłumaczenie zaistniałej sytuacji? Dlaczego przedstawiciele PZHL nie są zapraszani do omawiania spraw hokeja? Niedawno doszło do wielkiego awansu reprezentacji, pomimo polityki i otoczki jaką zbudowało MSiT wokół tej dyscypliny. Reprezentacja jest na zapleczu ekstraklasy hokejowej. Proszę o wyjaśnienie – co się dzieje? Dlaczego PZHL jest pomijany, a zapraszani są przedstawiciele klubów? W jaki sposób pan minister oraz pan przewodniczący pragną uzdrowić polski hokej na lodzie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, omawiając tę sprawę pragnę zwrócić uwagę, że do dnia 15 czerwca czekam na wnioski do planu pracy Komisji na drugie półrocze. Oczywiście zajmiemy się sprawami hokeja. Spotkanie z ministrem było wynikiem wniosku klubów sportowych. Zorganizowałem to spotkanie. Kluby przedstawiły swoje potrzeby, bowiem sytuacja nadal jest patowa. Kadłubowy, nie wiadomo czy legalnie funkcjonujący zarząd – według klubów nie – nie pozwala na symboliczne nowe otwarcie. O takim rozwiązaniu mówił Mariusz Czerkawski, który dla nas wszystkich z pewnością jest autorytetem. Uważa on, że potrzebne jest wyjście z impasu. Panie pośle, jako Komisja nie możemy zrobić więcej. To fakt, że przejawiam zainteresowanie tematem, ale nie jestem w tym osamotniony – wszyscy posłowie podzielają moją troskę o los tej dyscypliny drużynowej. Tak jak powiedziałem, związek jest bardzo zadłużony, mnóstwo jest problemów natury formalnej i nie doszło do swoistego resetu – taka jest moja opinia polityczna – odcięcia się od przeszłości. Kluby nie chcą uczestniczyć w tym, co obecnie reprezentuje sobą Polski Związek Hokeja na Lodzie. Pragną nowych wyborów.

Podczas walnego zgromadzenia na początku kwietnia doszło do zmiany statutu, ale nie została ona zatwierdzona, ponieważ zarząd PZHL dostarczył ministerstwu kompletną dokumentację dopiero po upływie trzech miesięcy od rozstrzygnięcia sprawy. Decyzja zmiany statutu została podjęta niemal jednomyślnie. Można uznać to za granie na zwłokę. Kluby sportowe dostrzegają te działania. Oczywiście ma pan rację, jest wiele spraw, które należałoby omówić i sądzę, że Komisja powinna się z nimi zapoznać. Chciałbym, aby odbyło się to już w nowych realiach, aby doszło do takiego dobrego resetu. Niech pan nie mówi, że pomimo bałaganu związkowi nie pomogło ministerstwo. Gdyby nie nasza interwencja, zawodnicy nie mieliby pieniędzy na wyjazd na zawody, podczas których udało się im uzyskać awans do zaplecza ekstraklasy. Na dwa tygodnie przed mistrzostwami nie było środków na ten cel, bo związek nie złożył stosownych dokumentów w ministerstwie. To jest totalny bałagan. Wszystkie informacje na ten temat należy przedstawić Komisji. Mam nadzieję, że wyniki kontroli również będą nam zaprezentowane.

W chwili obecnej sytuacja się utrzymuje – nadal mamy klincz, który nie pomaga tej dyscyplinie sportu. Możemy wysłuchać informacji na temat tej sytuacji, ale tak naprawdę jest to dreptanie w miejscu. Póki nie zostaną wprowadzone w życie zmiany w statucie i nie zostaną wyjaśnione wątpliwości formalnoprawne w sprawie związku, problem nie zostanie rozwiązany. Obecnie najlepszym rozwiązaniem jest przeprowadzenie demokratycznych wyborów. Tego pragnie środowisko, które przy 90% poparciu dokonało zmian w statucie, podczas walnego zgromadzenia. Obecnie kluby nie mogą skorzystać z tych zmian, bonie znalazły one odzwierciedlenia w KRS. Zdają sobie państwo sprawę z tego, że ten stan rzeczy utrzyma się jeszcze przez kilka miesięcy. Związek będzie dryfował. Również nie jestem z tego zadowolony, panie pośle. Nie mogę powiedzieć więcej na ten temat.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałbym przedstawić mój komentarz.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że komentarz jest…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Muszę odnieść się do pana wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…chyba, że ma pan jakieś inne informacje na ten temat.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, również chciałbym, aby Sejm się rozwiązał i aby były nowe wybory. Nie ma jednak takiej możliwości, bo większość posłów tego nie chce. Należy respektować władze związku. W każdym związku, szanowny panie przewodniczący, doskonale pan o tym wie, przeprowadzane są demokratyczne wybory. Wybrano przedstawicieli związku. Prezes, który był potępiany przez pana przewodniczącego i wiele innych osób, podał się do dymisji. Efekt pracy tego niedobrego prezesa jest taki, że Polska po wielu latach, pomimo środków zmniejszonych o 50%, awansowała do zaplecza ekstraklasy. Prezes zatrudnił odpowiednich fachowców i trenerów. Nadal jednak nikt tego nie docenia i kluby pragną samorozwiązania zarządu. Sytuacja wymaga wyjaśnienia. Proszę, aby pan przewodniczący podczas najbliższego posiedzenia przedstawił więcej informacji na ten temat.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W czerwcu odbędzie się spotkanie w tej sprawie. Panie pośle – jeszcze raz wytłumaczę – nie jest tak, że gdy chce pan rozwiązać parlament, wraz z garstką posłów popierających ten wniosek, to do tego dojdzie. W przypadku związku 90% środowiska pragnie powołania nowych władz. Zarząd nie ma autorytetu sprawowania władzy. Z tego wynika problem. Mówię o faktach, nie wymyślam nic, tak jak pan to robi. Jeśli pan chce, niech pan złoży wniosek o samorozwiązanie Sejmu. Przekona się pan, jakie jest poparcie dla takiego wniosku oraz, czy jest pan w stanie to zrobić w sposób demokratyczny. Ma pan takie prawo. Ponad 90% członków Polskiego Związku Hokeja na Lodzie obecnie nie

ma prawa do tego, aby zmienić władze, które wyczerpały swój autorytet. Tłumaczę panu to od miesiąca. Głos ma pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, pani minister, nie wiem dlaczego pan przewodniczący wdaje się w tego rodzaju dyskusję. Moim zdaniem jest to całkowicie niepotrzebne. Pan poseł Matuszewski ma prawo złożyć interpelację lub zapytanie do ministra. Przecież to minister nadzoruje polski sport, a nie Komisja. My nadzorujemy ministerstwo i możemy zapytać ministra, jak przedstawia się sytuacja. Apeluję do pana przewodniczącego, aby wnioski i pytania zadawane podczas posiedzeń dotyczyły ważnych spraw. Jeśli tak nie będzie, możemy się gubić w naszych pracach. Rozumiem, że pana wypowiedź była personalną opinią. Przecież nie mamy uprawnień, aby decydować o sprawach związku. Minister może nam opowiedzieć o sytuacji. Taka jest moja uwaga, którą kieruję również do mojego szanownego kolegi. Możemy złożyć interpelację. Jeśli pan poseł będzie niezadowolony z odpowiedzi na nią, możemy zapytać ministra, jakie działania podjął w tym zakresie. Nie jest naszym zadaniem uzdrawianie i nadzorowanie sportu. Naszym zadaniem jest stwarzanie warunków, aby ministerstwo mogło się tym zająć.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Garbowski ma głos.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałbym…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Garbowski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałbym powiedzieć tylko kilka słów. Niech pan poseł przeczyta regulamin – za chwilę znajdę właściwy paragraf – każdy poseł może zadać pytanie, a pan przewodniczący ma prawo odpowiedzieć. Interpelacja to jedna forma zapytania, podczas posiedzenia Komisji również można zadawać pytania. Pan poseł Jan Tomaszewski zadał pytanie, często robią to również posłowie SLD. Wszyscy korzystamy z uprawnień, jakie daje nam regulamin Sejmu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, wprowadzimy w czerwcu, do planu pracy, punkt dotyczący hokeja. Sądzę, że jest to istotna sprawa dla polskiego sportu. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Garbowski.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Chciałbym pogodzić obu panów. Po pierwsze, jeśli w imieniu Komisji odbywa się spotkanie w ministerstwie, to wypadałoby, aby posłowie otrzymali na ten temat informację. Rozumiem intencję pana przewodniczącego. Apeluję do pana, do ministerstwa oraz wszystkich członków Komisji, aby korzystać, zgodnie z ustawą o sporcie, z narzędzi nadzoru nad polskimi związkami sportowymi. Rozumiem, że doszło do kontroli w Polskim Związku Hokeja na Lodzie. Oczekujemy informacji na temat sytuacji w tym związku. Apeluję o to, aby działać w granicach prawa. Niektórzy sugerują działania poza granicami prawa – bunt, powołanie nowych władz, wybory. Minister sportu i turystyki dysponuje szerokimi narzędziami nadzoru. Może wystąpić np. o zawieszenie władz. Oczekuję, że w czerwcu przedstawiona zostanie informacja ministra sportu i turystyki na temat sytuacji w Polskim Związku Hokeja na Lodzie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. O głos poprosił jeszcze pan poseł Andrzej Gut-Mostowy.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Panie przewodniczący, chciałbym złożyć wniosek, abyśmy przystąpili do procedowania porządku dziennego, z szacunku dla zaproszonych gości. W ramach wolnych wniosków oczywiście możemy w dniu dzisiejszym poruszyć wszystkie tematy, jakie nas interesują i pracować do północy, bądź do rana. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Wobec braku wniosków odnośnie do porządku obrad stwierdzam, że został on uchwalony. Bardzo proszę panią minister o przedstawienie informacji. W związku z tym, że pani minister jest sprawozdawcą obu punktów porządku dziennego, proponuję aby omówiła je łącznie. Jeśli nie usłyszę zastrzeżeń, tak będzie. Posłowie będą zadawali pytania dotyczące pełnego spektrum informacji. Po wysłuchaniu wypowiedzi pani minister będzie czas na zapytania poselskie. Czy są zastrzeżenia odnośnie do takiej formy procedowania? Nie słyszę. Oddaję głos pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Katarzyna Sobierajska:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za propozycję omawiania obu punktów łącznie – również chcieliśmy złożyć taki wniosek. Wydaje mi się, że oba punkty porządku dziennego mają charakter badawczy i wiele ze sobą wspólnego. Jeśli chodzi o rachunek satelitarny turystyki dla Polski na rok 2011, przypomnę jedynie, że badanie to stanowi kontynuację prac nad rachunkiem, które zostały zapoczątkowane w roku 2000. Autorami pracy badawczej jest zespół ekspertów i naukowców, którzy od lat specjalizują się w tej metodologii. Podstawą przygotowania rachunku oraz wszystkich poprzednich wersji, była uaktualniona propozycja metodologiczna przedstawiona i zaproponowana przez Światową Organizację Turystyki, we współpracy z OECD oraz Eurostatem. Komisja Europejska zaleca, aby kraje członkowskie z niej korzystały.

Pragnę państwu przypomnieć, że Polska, jako jeden z pierwszych krajów, zapoczątkowała wdrażanie metodologii tego badania i jego realizację. Niektóre z krajów członkowskich do chwili obecnej nie zrealizowały rachunku satelitarnego dla turystyki. Bardzo często czerpią one z naszych doświadczeń. Z tego powodu nasi eksperci bardzo często biorą udział w różnego rodzaju konferencjach i spotkaniach międzynarodowych. Wspominam o tym, aby zaprezentować nasze doświadczenia w tym zakresie.

Przypomnę, że w systemie rachunków narodowych nie ma działu turystyka. Wydatki turystyczne ponoszone są w różnych działach, takich jak gastronomia, zakwaterowanie, transport kolejowy, pasażerski, lotniczy oraz usługi w zakresie opieki zdrowotnej. Z tego powodu rachunek satelitarny jest niezmiernie ważnym badaniem, które pozwala nam pokazać wpływ tej dziedziny na gospodarkę narodową. Stanowi również dla nas podstawę do podejmowania decyzji – zarówno dla administracji rządowej, jak i samorządu terytorialnego. Należy zwrócić uwagę – jest to ważne w przypadku rachunku satelitarnego – że dane pełnego rachunku dla turystyki, które w dniu dzisiejszym zaprezentujemy, zawsze bazują na danych z rachunków narodowych. Są one w pełni udostępniane dopiero po 3 latach od okresu referencyjnego. Taki jest proces metodologiczny realizowania rachunków narodowych, które w naszym kraju przygotowywane są przez Główny Urząd Statystyczny. Z tego powodu pełny rachunek satelitarny można przygotować dopiero po upływie tego czasu. Dlatego w roku 2014 rozmawiamy o wynikach pełnego rachunku satelitarnego dla turystyki z roku 2011.

Oczywiście przygotowujemy w tzw. międzyokresach bieżące oszacowania podstawowych danych rachunku – to jest możliwe. Na tym poziomie szacujemy udział gospodarki turystycznej w PKB, eksporcie i imporcie. Realizowany jest również tzw. mały rachunek satelitarny, który daje nam tego rodzaju możliwości. Przeważnie można go zrealizować w przedziale 5 miesięcy od okresu referencyjnego.

Przedstawię krótkie wprowadzenie, jeśli chodzi o konkurencyjność turystyczną Polski, a następnie, jeśli pan przewodniczący się zgodzi, poproszę o przedstawienie szczegółów panią Ewę Bąk, która w Departamencie Turystyki ministerstwa zajmuje się tym obszarem. Jeśli chodzi o możliwość oceny efektywności konkurencyjności gospodarki turystycznej, zapewne pamiętają państwo naszą ostatnią dyskusję o tym, jak wzrasta wartość marki narodowej „Polska" oraz jak zmienia się konkurencyjność naszego kraju. Na pozycje efektywności i konkurencyjności ma wpływ bardzo wiele czynników. Dla nas najważniejsze są te elementy, które dotyczą konkurencyjności w zakresie turystyki. Można stwierdzić, że ostatnie wyniki, które zaprezentowaliśmy podczas tej dyskusji są dla nas dość optymistyczne. Mamy nadzieję, że ten pozytywny trend uda się utrzymać. Przypomnę jedynie państwu, że bodajże w 2010 lub 2011 roku nasz kraj znajdował

się na 58 pozycji, a obecnie znajduje się na pozycji 42 pod względem konkurencyjności turystycznej. Udało się nam awansować o kilka pozycji. Mamy nadzieję, że ta tendencja nie zmieni się w kolejnych latach.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, poproszę panią Ewę Bąk o krótką prezentację w zakresie obu punktów porządku dziennego, które aktualnie omawiamy. Jesteśmy również do państwa dyspozycji, jeśli chodzi o pytania. Dziękuję bardzo.

Główny specjalista w Departamencie Turystyki MSiT Ewa Bąk-Filipek:

Dziękuję bardzo, pani minister. Dzień dobry państwu. Na początku mojej wypowiedzi pragnę państwu przypomnieć, że w analizach związanych z turystyką przewijają się dwa pojęcia. Pierwszym z nich jest przemysł turystyczny, który jest istotny z punktu widzenia metodologii rachunku satelitarnego turystyki. Pozwala on na zdefiniowanie turystyki w węższym ujęciu. Pod uwagę brane są wydatki poniesione przez turystów i podróżnych, ale jedynie na dobra i usługi związane ściśle z turystyką – hotele, restauracje i biura podróży. Funkcjonuje również pojęcie gospodarki turystycznej, które jest szersze. Wydatki zawarte w tej kategorii związane są również z działami gospodarki, które nie są związane bezpośrednio z turystyką. Pewna część wydatków poniesionych w tym zakresie zależy od podróży i turystyki. W tej strefie gospodarki możemy odnaleźć gałęzie takie jak: rolnictwo, budownictwo, transport kolejowy i wiele innych. Te dziedziny gospodarki nie kojarzą się bezpośrednio z turystyką.

Pozwoliłam sobie przygotować prosty schemat, aby pokazać państwu, że gospodarka turystyczna zawiera w sobie przemysł turystyczny i jest pojęciem szerszym. Bardzo istotnym wskaźnikiem, który pochodzi z metodologii rachunku satelitarnego turystyki jest tzw. turystyczna wartość dodana. Należy ją rozumieć jako przyrost wartości dóbr w procesie produkcji lub usług w trakcie obsługi ruchu turystycznego. Ta wartość ma decydujący wpływ na wysokość wkładu turystyki w tworzeniu PKB. Po dodaniu tzw. podatków pośrednich netto, w 2011 roku wyniosła ona ponad 24 mld zł i stanowiła 1,6 % wkładu w PKB. Podział na przemysł turystyczny i gospodarkę turystyczną miał znaczenie, aby uwidocznić znaczenie rachunku satelitarnego. W innych materiałach spotkają państwo dane, które wskazują na to, że udział gospodarki turystycznej w PKB w roku 2011 wyniósł 4,8%. Różnica jest zauważalna, choć w liczbach bezwzględnych nie jest być może aż tak znacząca. Istotne jest, aby zwrócić uwagę na ten fakt.

Aby państwu przypomnieć, ponieważ omawialiśmy już rachunek satelitarny podczas poprzedniego posiedzenia Komisji, główną zaletą rachunku satelitarnego turystyki jest prezentacja podstawowych agregatów makroekonomicznych. Pozwalają one na odniesienie turystyki do innych dziedzin gospodarki. Funkcjonują trzy podstawowe wartości – spożycie turystyczne, turystyczna wartość dodana i udział w PKB oraz liczba pracujących i moduł zatrudnienia w charakterystycznych oddziałach działalności turystycznej. W materiale wyróżnionych jest zgodnie z metodologią rachunku satelitarnego dwanaście działalności charakterystycznych dla turystyki. Są to m.in. zakwaterowanie, wyżywienie, dość szczegółowo opisano transport, usługi kulturalne, rozrywkę, obrót nieruchomościami. Dane wynikają z metodologii, jaką zalecają, wymienione wcześniej przez panią minister organizacje.

Kolejny istotny wskaźnik, który pochodzi z rachunku satelitarnego turystyki, to spożycie turystyczne. Jest to suma wydatków poniesionych przez rezydentów i nierezydentów oraz wydatków stanowiących spożycie zbiorowe, czyli z budżetu państwa. Oszacowano go w roku 2011 na poziomie niemal 49 mld zł. Tak jak już wspomniałam, należy uwzględnić również spożycie zbiorowe, budżety centralne, budżety województw, budżety powiatowe i gminne. W roku 2011 te środki złożyły się na kwotę ponad 400 mln zł. W rachunku satelitarnym turystyki roku 2011 uwzględniona została struktura spożycia turystycznego. Najistotniejsze jest, aby zwrócić państwa uwagę na wydatki nierezydentów. Zagraniczna turystyka przyjazdowa stanowi znaczny udział ogólnej puli przychodów. Turystyka zagraniczna i przyjazdy do Polski stanowią niemal 60% całej konsumpcji. Z tego powodu turystyczny popyt wewnętrzny nie jest wystarczający, aby zastąpić turystykę przyjazdową.

Kolejny slajd przedstawia szczegółowy wykres prezentujący strukturę spożycia turystycznego według produktu. Najważniejsze jest, aby zwrócić uwagę, że w roku 2011, tak jak w przypadku rachunków satelitarnych z lat ubiegłych, największą pozycją były wydatki na usługi zakwaterowania, wyżywienia oraz przewozy lotnicze i pasażerskie.

Ostatni istotny wskaźnik, to liczba pracujących w ramach działalności turystycznej. W 2011 roku oszacowano, że jest to ponad 500 tys. osób. Ważny jest również udział tej liczby w ogólnej puli pracujących w roku 2011. Osoby te stanowią 6% siły roboczej całej gospodarki narodowej. W materiałach mogą państwo przeczytać, że liczba jednostek zaliczanych do charakterystycznych rodzajów działalności turystycznej, to niemal 122 tys. w roku 2011, z czego ponad 90% stanowiły przedsiębiorstwa, które zaliczane były do grupy mikroprzedsiębiorstw – zatrudniających do 9 osób. Warto o tym wspomnieć, gdyż jest to zjawisko charakterystyczne dla rynku turystycznego.

Jeśli chodzi o strukturę osób zatrudnionych w turystyce w roku 2011, to można zauważyć, że pracownicy bazy gastronomicznej oraz biur podróży to głównie kobiety. W transporcie pasażerskim, działalności rozrywkowej, sporcie i rekreacji zauważyć można równy podział lub niewielką przewagę mężczyzn. To wszystkie informacje, jakie chciałam państwu przedstawić w ramach omawiania rachunku satelitarnego turystyki.

Druga informacja dotyczy możliwości oceny efektywności i konkurencyjności gospodarki turystycznej. Ogólnie, efektywność kojarzy się z efektywnością ekonomiczną, czyli porównaniem korzyści do nakładów. Warto jednak wspomnieć również o efektywności alokacyjnej, która oznacza, że zasoby produkcji zostały przesunięte do konkretnego działu gospodarki. Dzięki temu ten dział może również uzyskiwać maksymalną produkcję. Podstawowe relacje efektywnościowe, które wyróżniamy w ramach efektywności ekonomicznej to: wydajność pracy, produktywność majątku trwałego, efektywność inwestycji, materiałochłonność i energochłonność. Wyrazem efektywności jest wzrost trzech pierwszych wskaźników, związanych z wydajnością, produktywnością i efektywnością inwestycyjną. Materiałochłonność i energochłonność kojarzą się raczej z kosztami, efektywność wyrażana jest spadkiem tych wartości. Należy zwrócić uwagę, że w tej kategorii nie funkcjonuje ujednolicony model. Obecnie najbardziej popularną koncepcją jest wieloaspektowa ocena efektywności, która została zaproponowana przez panów Kaplana i Nortona, a odnosi się do czterech perspektyw. Chodzi o to, aby stopień realizacji strategii firmy był jak największy w czterech perspektywach – finansowej, operacyjnej, rynkowej i rozwojowej.

Obecnie bardzo istotna jest tzw. odpowiedzialność społeczna przedsiębiorstw. Koresponduje ona z tzw. turystyką zrównoważoną – nie możemy jedynie zwracać uwagi na korzyści, musimy dostrzegać również koszty, jakie trzeba ponieść, aby turystyka mogła się rozwijać. Jest to reakcja na ekspansywny rozwój tzw. turystyki masowej oraz jej niekiedy negatywny wpływ na środowisko lokalne lub region. Cele ekonomiczne, ekologiczne i społeczne muszą występować razem i być przestrzegane. Płaszczyzna ekologiczna wskazuje ewentualny negatywny wpływ na struktury lokalne – np. negatywny bilans wody, zwiększoną produkcję ścieków, zanieczyszczenia związane z transportem lądowym lub wodnym. Na poziomie płaszczyzny gospodarczej może dojść do sytuacji, z którą region nie potrafi sobie poradzić. Gospodarka nie jest na tyle elastyczna, aby podołać sezonowości turystyki. Przykładowo, w krótkim okresie można odnotować bardzo duży ruch turystyczny, a później go nie ma. Regiony w pozostałej części roku muszą sobie z tym poradzić. Przyczyną może być również wzrost kosztów funkcjonowania przedsiębiorstw związany z ekologią i ochroną środowiska. Płaszczyzna społeczna to, przykładowo, nie zawsze zadowalające warunki zatrudnienia w turystyce oraz zagrożenie tożsamości lokalnej i kulturowej, jeśli duży przepływ turystów obcej narodowości przynosi ze sobą nowe zwyczaje. Czasem również rodzaj zagospodarowania przestrzeni może nie odpowiadać miejscowej ludności, a jedynie turystom odwiedzającym. Nie zawsze społeczność lokalna dostrzega w tej sferze korzyści.

Oparliśmy się na opracowanym przez panią Łoś modelu, który nawiązuje do koncepcji Kaplana i Nortona. Pokazujemy efektywność w wąskim ujęciu, w perspektywie przedsiębiorstwa, w sposób szeroki oraz w ujęciu perspektywy ekonomiczno-społecznej. W tabeli nr 1 w materiałach mogą państwo zapoznać się z przykładem efektywności dla

hotelu – ile warunków z różnych obszarów należy spełnić, aby można było zastosować model efektywności. Model jest propozycją stworzoną przez badacza, a więc jest otwarty. Katalog mierników nie jest zamknięty. Ten model można zmodyfikować, dostosować do konkretnych analiz, zgodnie z potrzebami.

Przechodząc do pojęcia konkurencyjności pragnę powiedzieć, że łączy się ono z efektywnością. Być może z tego powodu rozpatrujemy je łącznie. W długim okresie można stwierdzić, że konkurencyjność wpływa na globalny wzrost produktywności, a więc oddziałuje na efektywność. Wzrost ten jest szczególnie istotny, jeśli dotyczy tzw. rynków otwartych. Turystyka jest rynkiem otwartym na wpływy zewnętrzne i może spowodować wzrost jakości życia ludności miejscowej oraz liczby miejsc pracy. Konkurencyjność może odnosić się do turystyki nie tylko w zakresie poszczególnych regionów i krajów, ale również do innych gałęzi gospodarki, np. przy aplikacji o środki. Wtedy jej znaczenie jest większe, co pozwala ubiegać się o fundusze.

Różne są mierniki konkurencyjności. Zostały one dokładnie opisane i wymienione w materiale. Pani minister wspominała o awansie Polski na 42 miejsce pod względem atrakcyjności, o siedem pozycji w stosunku do roku 2011, z 58 miejsca według raportu z roku 2009. Ten syntetyczny wskaźnik konkurencyjności turystyki opracowywany jest przez ekspertów Światowego Forum Ekonomicznego i od wielu lat, co dwa lata, publikowany w raportach. Obecnie opieramy się właśnie na nim. Aby przybliżyć państwu cechy tego indeksu, jego sporządzeniu służą dwie grupy informacji – ekspercka, subiektywna oraz informacje ogólnodostępne, które pochodzą od rozmaitych organizacji międzynarodowych, mających placówki w danych krajach. Indeks z powodu jego eksperckiego charakteru jest nieco subiektywny, ale również typowo podażowy, ma bowiem służyć podejmowaniu decyzji inwestycyjnych. Obejmuje 14 elementów podzielonych na 3 grupy. Pierwsza z nich to turystyka – ramy regulacyjne, czyli czynniki zależne od państwa i jego polityki. Druga grupa to otoczenie biznesowe i infrastruktura turystyczna – drogowa, lotnicza, telekomunikacyjna oraz konkurencyjność cenowa. Trzecia grupa wskaźników obejmuje zasoby przyrodnicze, kulturowe i ludzkie. We wszystkich tych grupach doszło do wzrostu pozycji naszego kraju. Jesteśmy dobrze postrzegani, pomimo że liczba krajów badanych wzrosła, gdyż poprzednio było ich 130, a obecnie 140.

Kolejnym istotnym projektem jest inicjatywa Komitetu Turystyki OECD. Nasz kraj zaangażował się w te działania. Zgłosiliśmy do niego naszych ekspertów. Polska będzie brała udział w pilotażowym badaniu pięciu wskaźników, które dotyczą konkurencyjności. Jest to projekt wieloetapowy, który ma na celu doprowadzenie do tego, aby osiągnięte w jego ramach indeksy mogły być porównywane, zarówno na szczeblu narodowym, jak regionalnym i lokalnym. Chodzi o to, aby wypracować porównywalne dane.

Przykłady podejmowanych w Polsce inicjatyw w zakresie mierzenia konkurencyjności są wymienione w materiałach. Wskaźnik użyteczności turystyki zagranicznej realizowany jest na zlecenie Polskiej Organizacji Turystycznej od 2006 roku. Były również inne jednorazowe projekty. Głównym zarzutem w stosunku do wszystkich wspomnianych opracowań jest, że były to głównie działania podejmowane incydentalnie, często jednorazowo, nie były wystarczająco spójne, aby można było porównać wyniki prac. Z pewnością jednak tego rodzaju inicjatywy są cenne i zostały wykorzystane do podejmowania różnych decyzji. Nie zawsze miały ścisłe powiązanie z konkurencyjnością. Z tej przyczyny pojawiła się potrzeba opracowania wskaźnika konkurencyjności, który byłby bardziej jednolity i opracowywany systematycznie. Wiem, że prace w tym zakresie prowadzi POT. Nasza inicjatywa, w której realizację zaangażowaliśmy się wraz z OECD, również jest bardzo dobrym uzupełnieniem tej pracy. Jakie wskaźniki powinny być opracowane i na jakich zamierzeniach się opierają? Badania tego rodzaju powinny: być narzędziem polityki rozwoju turystyki; pokazywać pozycję Polski na rynkach wyjazdowych – miejsc, które odwiedzają Polacy oraz państw, z których odwiedza nas największa liczba turystów; identyfikować przewagi konkurencyjne Polski oraz wskazywać podstawowe ich źródła; identyfikować czynniki tworzące zdolność Polski do konkurowania na rynkach turystycznych. Konstrukcja wskaźników powinna być oparta na jasnych przesłankach. Trafność tego rodzaju badań powinna być weryfikowalna empirycznie.

Głównym założeniem wspomnianego wskaźnika jest czerpanie z danych wtórnych. Chodzi o to, aby badania nie były zbyt kosztowne. W przedstawionych państwu materiałach zawarte są przykłady wskaźników różnych krajowych inicjatyw związanych z konkurencyjnością. Są one bardzo czasochłonne i kapitałochłonne, ponieważ wymagają pozyskania dużej liczby informacji z różnych źródeł. Nie zawsze nadają się one również do porównań. Myślę, że w tego rodzaju badania należy zaangażować pewne środki. Podsumowując wyniki międzynarodowych wskaźników konkurencyjności związanych z turystyką, należy wyciągnąć wnioski, że jest ona dziedziną interdyscyplinarną, która opiera się na wielu elementach. Prace związane z badaniem konkurencyjności i efektywności wymagają informacji również od innych resortów. Tego rodzaju działania poznawcze zostały już podjęte. Resorty zadeklarowały możliwość przekazania różnych informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, pani minister. Wysłuchaliśmy informacji na temat spraw opisanych w pierwszym i drugim punkcie porządku dziennego. Cieszy nas to, że dzięki temu projektowi o 7%, czy też o 7 pozycji…

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

O 7 pozycji.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

… awansowaliśmy w rankingach. Z pewnością przyczynił się do tego efekt Euro, o którym dyskutowaliśmy, że miał duży wpływ na sytuację, wzrost nastąpił bowiem w okresie od 2011 do 2013 roku.

Otwieram dyskusję. Jako pierwszy głos chce zabrać pan poseł Tomaszewski. Proszę bardzo.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, pani dyrektor powiedziała tak wiele mądrych rzeczy, że w głowie mi się to nie mieści. Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, że resort turystyki w chwili obecnej jest chyba najbardziej efektywny w polskim rządzie. Podała pani wiele nazwisk, opowiedziała o płaszczyznach i funkcjach. Sądzę, że społeczeństwo chce się dowiedzieć dwóch rzeczy – ile trzeba mieć pieniędzy, aby na tym stracić lub zarobić. Jaki zysk przynosi jedna złotówka zainwestowana w turystykę? Powiedziała pani o wszystkim. Pragnie nas pani teraz przekonać do tego, że nam ta wiedza jest potrzebna. Tak nie jest. Interesuje nas tylko kilka spraw. Ile w resorcie turystyki brakuje środków, aby turystyka w naszym kraju z 42 pozycji awansowała na 20 miejsce? O ile dobrze wiem, 1 zł zainwestowany w turystykę przynosi 5 zł zysku. Jeśli wystąpiłaby pani w telewizji i chciałaby pani przekonać Polaków, aby popierali turystykę, doprowadziłaby ich pani do szaleństwa. Sprawy należy omawiać w sposób prosty – ile trzeba mieć środków, aby stracić, ile, aby zarobić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Zapewne olimpiada w Krakowie również doprowadziłaby do naszego awansu na tej liście, ale jest to mało prawdopodobne. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pani minister, chciałbym uzyskać informacje, czy dysponujemy wyliczeniami na temat tego, ile osób w Polsce zatrudnionych jest w sektorze turystyki?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Około 514 tys. osób, tak pani minister?

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Ponad pół miliona.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ponad pól miliona Polaków. Gdy turysta przyjeżdża do kraju, to musi gdzieś zjeść i zobaczyć coś ciekawego. Mam pytanie do pani minister. Jaki wpływ na polską tury-

stykę ma sytuacja, gdy podróżni logują się na odpowiedni portal i wynajmują prywatne mieszkania? Oczywiście Polak wynajmujący mieszkanie nie płaci podatków itd. Wedle mojej wiedzy skala tego zjawiska jest bardzo duża. Dzieje się to nie tylko w Polsce, ale w wielu innych krajach. Młodzi ludzie dysponują odpowiednimi narzędziami komunikacji – zamiast do pensjonatu, hoteliku czy gościńca, jadą do prywatnego mieszkania. Czy badają państwo to zjawisko? Czytałem na ten temat dość dużo. W Stanach Zjednoczonych właściciele tego rodzaju portali internetowych są pozywani do sądu. Nie ganię takiej działalności, ale czy skala tego zjawiska w Polsce jest duża? Czy ministerstwo zauważa ten problem? Zyski z tego tytułu nie są ujęte w sprawozdaniach, jest to w pewnym stopniu działalność nielegalna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję, panie pośle. Zawsze VAT powoduje pewne wpływy w tym zakresie. Głos ma pan poseł Andrzej Gut-Mostowy.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Pani minister, panie przewodniczący, przedstawione nam dane świadczą o tym, że Polska w kategorii konkurencyjności turystycznej awansowała na 42 pozycję, z 58 miejsca. Czy dysponujemy analizami na temat tego, co przyczyniło się do wzrostu konkurencyjności naszej gospodarki turystycznej? Takie samo pytanie pragnę zadać na temat wzrostu udziału turystyki w PKB. Zawsze jej udział wynosił około 5-6%, a obecnie jest to wyraźnie ponad 6%. Czy dysponujemy badaniami, które wynikają np. z rachunku satelitarnego, co przyczyniło się do takiego wzrostu udziału gospodarki turystycznej w PKB? Trzy podstawowe przesłanki tego stanu rzeczy były często wymieniane podczas posiedzeń naszej Komisji – Euro 2012, znacząca poprawa infrastruktury drogowej i komunikacyjnej oraz duże fundusze europejskie, które spowodowały wzrost inwestycji turystycznych. Czy te założenia się potwierdzają? Jest to ważne, jeśli chodzi o wyciąganie wniosków na przyszłość. Musimy zastanowić się nad tym, co należy robić, aby z 6% udziału turystyki w PKB dojść do 8%, czyli do średniej unijnej. Moje trzecie pytanie jest następujące – czy znajduje potwierdzenie w danych rachunku satelitarnego oraz pracach badawczych stwierdzenie, że turystyka powoduje pięciokrotny przyrost kapitału? Czy rachunek satelitarny to potwierdza? Dziękuję.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

To ja tak powiedziałem.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Poseł Marek Matuszewski twierdził tak dwa lata temu, a obecnie powiedział o tym pan poseł Jan Tomaszewski.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo za sprostowanie. Oddaję głos pani minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Bardzo dziękuję. Odpowiem na pytanie pana posła Tomaszewskiego – ile trzeba zainwestować, ile można zarobić, ile można stracić. Stracić można zawsze. Nie jesteśmy w stanie zagwarantować efektywności inwestycji. Pan poseł sam odpowiedział na zadane pytanie – można liczyć to w ten sposób, że jedna zainwestowana w branży turystycznej złotówka przynosi około 5 zł zysku. Mam świadomość, że prezentacja wyników badania rachunku satelitarnego i informacje dotyczące efektywności i konkurencyjności gospodarki turystycznej mogą stanowić skomplikowaną w odbiorze materię. Bez wykonywania tych badań nie moglibyśmy mówić z pełną świadomością o rozwoju turystyki w Polsce. Na ich podstawie kształtujemy nasze plany i strategie. Korzystam z wiedzy moich koleżanek i kolegów z Departamentu Turystyki, którzy są biegli w tym zakresie. Bez nich praca w tym zakresie nie byłaby możliwa.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Matuszewskiego, tak jak powiedział pan przewodniczący, w roku 2011 zatrudnionych na rynku turystycznym w Polsce było ponad 0,5 mln osób. Wedle naszych wstępnych szacunków – koleżanki przedstawią sprostowanie – w roku 2013 było to około 700-800 tys. osób. Podstawowe obiekty, które ujęte

są w badaniach, zarówno ministerstwa, jak i Głównego Urzędu Statystycznego, są skategoryzowane oraz zarejestrowane na poziomie gmin. Istnieją również obiekty zbiorowego zakwaterowania, które nie poddały się procesowi kategoryzacji, a zatem nie noszą nazwy: hotel, pensjonat, motel itp. Zostały one jednak zgłoszone do ewidencji i są objęte badaniami. Wszelkiego rodzaju wynajem mieszkań prywatnych nosi znamiona pewnej działalności. Od wynajmu prywatnego mieszkania należy również odprowadzić stosowny podatek. Nie jesteśmy w stanie tego rodzaju okazjonalnego najmu ująć w badaniach. Duże obiekty, tzw. apartamentowce, które powstają w miejscowościach turystycznych, są zawarte w badaniach. Są to obiekty budowane na potrzeby wynajmu turystycznego.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Guta-Mostowego, już udzielam odpowiedzi. Badanie konkurencyjności oraz awans o 7 pozycji w rankingu mierzy się w trzech podstawowych grupach: turystyka – ramy regulacyjne, otoczenie biznesowe – infrastruktura oraz zasoby przyrodnicze, kulturowe i społeczne. Niewątpliwie należy odnotować fakt, że największy wzrost odnaleźć można w otoczeniu biznesowym i infrastrukturze turystycznej. Wszystkie inwestycje, które wybudowano na okoliczność Euro 2012 miały na to wpływ. Nie można jednak zapominać o prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej. Zwiększono przepustowość polskich portów lotniczych, poprawie uległa infrastruktura drogowa i hotelowa. Niewątpliwie, te zmiany miały znaczący wpływ na poprawę konkurencyjności naszego kraju. Nie byłoby to możliwe w takim wymiarze, gdyby nie środki unijne przeznaczone na te cele. Naczyń powiązanych jest więc wiele. Nie ukrywam, że dość dużą szansę dostrzegamy w nowej perspektywie unijnej. Realizowane będą projekty infrastrukturalne w obszarze turystyki oraz poprawiające jej konkurencyjność. Być może docelowo wynik ulegnie poprawie. Jeśli pominęłam jakieś pytania, proszę o zgłoszenia.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Myślę, że najważniejsza jest dla nas informacja, że jedna złotówka zainwestowana przynosi 5 zł zysku. Turystyka w ten sposób napędza polską gospodarkę. Pan poseł Jan Tomaszewski prosił o głos.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Pani minister, powiedziała pani – wszyscy jesteśmy tego świadomi – że imprezy sportowe przynoszą eskalację zysków z turystyki. Chciałbym się dowiedzieć, czy prace związane z organizacją mistrzostw świata w siatkówce w zakresie realizacji sygnału telewizyjnego z Polski na świecie pozwolą nam promować nasz kraj tak, abyśmy uzyskali np. jeszcze złotówkę, do tych 5 zł? Może jest tak, że tylko pogadaliśmy sobie na ten temat podczas poprzedniego posiedzenia Komisji, a mistrzostwa świata, które będą transmitowane do 200 krajów, nie będą wykorzystane do promocji turystyki? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Głos ma pani minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Oczywiście kontynuujemy dyskusję, którą państwo rozpoczęli podczas posiedzenia Komisji. Kilka godzin temu zakończyło się posiedzenie Rady Promocji Polski Ministerstwa Spraw Zagranicznych, która obradowała pod kierownictwem pana ministra Sikorskiego. Bardzo szczegółowo omówiono projekt mistrzostw oraz wyraźnie zasygnalizowana została oferta promocyjna i możliwości, jakie niesie za sobą ta impreza sportowa. Posiedzenie zakończyło się wnioskiem pana ministra Sikorskiego i apelem do pozostałych resortów, z prośbą o rozpatrzenie możliwości udziału w kosztach i podjęcia rozmów z Polskim Związkiem Piłki Siatkowej oraz podmiotami dysponującymi prawami do transmisji. Pan minister Sikorski zadeklarował rozważenie możliwości wsparcia ze strony resortu spraw zagranicznych w tym zakresie. Polska Organizacja Turystyczna – przedstawiliśmy prezentację na ten temat – prowadzi kampanię na rynkach zagranicznych w zakresie *outdooru*, prasy, telewizji i internetu, aby promować mistrzostwa w siatkówce. Prowadzimy również rozmowy celem wykorzystania dodatkowych środków POT na kampanię telewizyjną w trakcie trwania mistrzostw.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Czyli posiedzenie Komisji do czegoś się przydało. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Po owocach to poznamy. Proszę bardzo.

Wiceprezes zarządu Instytutu Turystyki Krzysztof Łopaciński:

Pragnę udzielone odpowiedzi uzupełnić o dane liczbowe.

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Pan Krzysztof Łopaciński jest od wielu lat wybitnym ekspertem, jeśli chodzi o badania w zakresie turystyki,.

Wiceprezes zarządu IT Krzysztof Łopaciński:

Jeśli spojrzymy na osiągniętą przez nas 42 pozycję pod względem konkurencyjności, to zajmujemy miejsce 49 pod względem otoczenia prawnego i przyjaznego rynku dla rozwoju turystyki, a 58, jeśli chodzi o otoczenie biznesowe – prawo, podatki itd. Najlepszą pozycję zajmujemy w zakresie dziedzictwa kulturowego oraz oferty, jest to miejsce 32. Polska odnotowała znaczny awans w tym zakresie. Oferta, poza noclegami i wyżywieniem, została znacznie poszerzona. Krótko mówiąc, odwiedzający nas turysta ma na co wydawać pieniądze. Należy na to zwrócić uwagę.

Wiele powiedziano również o rentowności i opłacalności turystyki. Uważam, że dobrym wskaźnikiem jest różnica pomiędzy 6% PKB, a poziomem 1,6%, który wynika z danych rachunku satelitarnego. Jeśli 1,6% PKB stanowi to, co wypracowuje branża turystyczna, a 6% PKB to łączna suma środków, które zostawiają w Polsce turyści zagraniczni i miejscowi, pokazuje to zysk. Trudno powiedzieć, czy obecnie jest to zysk pięciokrotny. Byłbym bardziej ostrożny w tym zakresie. Niewątpliwie taka analogia odnosi się do zatrudnienia, bowiem ta dziedzina gospodarki zawsze generowała je na wysokim poziomie.

Pragnę jeszcze poruszyć sprawę rentowności. Nie dysponujemy wiarygodnymi danymi na ten temat. Dysponujemy jedynie badaniami na temat rentowności bazy noclegowej i gastronomi łącznie. Wynosi ona około 5%. Oznacza to, że dochody tego sektora, grupy przedsiębiorstw, po odjęciu nakładów, przynoszą około 5% zysku. Nie jest to zła sytuacja, ale nie jest też rewelacyjnie. Należy pamiętać, że hotelarstwo, po inwestycjach, przynosi zyski w dłuższym okresie. Nie można oczekiwać rezultatów po roku, czy dwóch latach.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Przepraszam bardzo, panie prezesie. Rentowność sektora turystycznego wynosi 5%, czyli okres zwrotu kapitału wynosi 20 lat?

Wiceprezes zarządu IT Krzysztof Łopaciński:

Jeśli nie będziemy brali pod uwagę procentu składanego, tak jest. Zazwyczaj mówi się, że jest to 12-15 lat.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

W hotelarstwie kapitał zwraca się po około 20 latach. Nie dopłacają do tego.

Wiceprezes zarządu IT Krzysztof Łopaciński:

Nie. Warto zwrócić uwagę również na jeszcze kilka innych spraw. Mówili państwo o dochodach z szarej strefy – to nie jest prawda, że to szara strefa. Te dochody nie są po prostu rejestrowane w rachunku satelitarnym. Jeśli weźmiemy pod uwagę wielkość bazy noclegowej i policzymy liczbę kwater agroturystycznych, możemy przenieść wyniki na liczbę kwater niezarejestrowanych. Wykorzystując dane z internetu, zrobili to moi studenci, w ramach prac magisterskich. Wedle GUS jest ich około 7 tys., wedle naszych wyliczeń niemal 10,5 tys. Około 30% kwater nie jest więc rejestrowanych. Jeśli liczymy w niektórych dużych miastach, ile hoteli znajduje się w statystykach GUS, oraz jaki jest poziom rejestracji poprzez strony internetowe, to różnica ponownie wynosi około 30%. Kwatery agroturystyczne są legalne.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ale konkurują oni z uczciwymi…

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Oni też prowadzą biznes uczciwie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Po prostu, trzeba odprowadzić podatek. Mają przecież prawo wynajmować komuś swoje mieszkanie.

Wiceprezes zarządu IT Krzysztof Łopaciński:

Kwaterodawca, który dysponuje małą liczbą pokoi na wynajem, zarejestrowany jako rolnik, prowadzi działalność legalnie. W naszych raportach jego dochody nie są ujmowane. Bardzo trudno byłoby dowiedzieć się od gospodarza, ile zarobił na turystach. Możemy policzyć tylko, ile turyści wydali. Spojrzałbym na ten fakt. Zapytaliśmy turystów zagranicznych, ile wydali w Polsce. Była to kwota ponad 36 mld zł. Należy ją porównać z przychodami z charakterystycznych dziedzin działalności turystycznej – czyli z kwotą około 23 mld zł. Turyści wydają więc 10 mld zł więcej, ale nie rejestrują tego badania charakterystycznych dziedzin turystyki – hotelarstwa i gastronomii. Ten wzrost odnotowuje gospodarka. Te pieniądze można znaleźć w innych sektorach.

Podam kolejny przykład. W turystyce nie liczy się np. wydatków takich jak przejazd autostradą. Za przejazd trasą do Gdańska ostatnio zapłaciłem 45 zł, a wkrótce kosztowało będzie to 60 zł. Dziesiątki tysięcy ludzi korzysta z autostrad. Czy to jest nielegalne? Oczywiście, że nie. Nie ujmujemy zysków z tego tytułu w turystyce. Tego rodzaju wydatków jest wiele. Są sektory, w których nie podliczamy środków, rachunek satelitarny ich nie obejmuje, dlatego że statystyka jest ułomna.

W materiałach uwzględniono wydatki na inwestycje turystyczne. Jeśli spojrzymy na to, na co wydatki są najwyższe, to jest to sport i rekreacja. W roku 2011 przeznaczone zostały ogromne środki na budowę stadionów. Zyski z tego tytułu należy częściowo wliczyć do turystyki, stadiony przygotowane zostały przecież pod turystów zagranicznych. Oszacowano, że 23% inwestycji w turystyce stanowiły wydatki na infrastrukturę sportową – budowle i budynki. Możemy policzyć ich wartość i porównać z wydatkami na hotele – na stadiony wydano 3 mld zł, na hotele niecałe 500 tys. zł. Nie twierdzę, że wszystkie wydatki na stadiony należy uwzględnić w bilansie turystyki, ale pewien procent tak.

Chciałbym przedstawić jeszcze jedną sprawę, którą uważam za ważną pod względem gospodarczym. W rachunku satelitarnym wliczamy do wydatków administracji państwowej, samorządowej, wojewódzkiej i powiatowej, pozycję 630 budżetu państwa – budżety terenowe. Wydatki te stanowią około 400 mln zł, co uwzględniono w przedstawionej tabeli. Jeśli policzymy wydatki na promocję miast, to nie była ona realizowana z pieniędzy przeznaczonych na turystykę. Warszawa wydała na to kilka milionów złotych. Administracja publiczna, po zsumowaniu obu tych liczb, wydaje na niezbędne dla turystyki działania około 2,5 mld zł, a nie jedynie 400 mln zł. Tłumaczę to państwu dlatego, że rachunek satelitarny bazuje na danych statystycznych rachunków narodowych dla poszczególnych sektorów. Jeśli bierzemy pod uwagę, ile wydali goście zagraniczni, ile wydały miasta na promocję, to liczby są nieco inne. Kraków prowadził działania promocyjne w Londynie – reklamy znajdowały się na autobusach. Środki te nie zostały zagospodarowane w ramach 400 tys. zł, jakie Kraków przeznacza na pozycję 630, czyli promocję turystyki, ale przy wykorzystaniu funduszy na promocję miasta. To zupełnie inna pozycja budżetowa. Każdy z wymienionych przeze mnie elementów wymaga nieco odrębnych studiów – niekoniecznie związanych z turystyką, a np. ze sportem i rekreacją. Statystyka sportowa nie obejmuje np. basenów ogólnodostępnych, co powoduje wiele problemów. Te dane potrzebne są turystyce.

Może zawróciłem państwu nieco w głowach swoją wypowiedzią. Gdy wypowiadam się podczas wywiadów telewizyjnych, zawsze rozpoczynam od danych liczbowych. Jedna złotówka daje hotelarzowi rocznie 5 groszy zysku. Nie jest to może bardzo naukowe podejście, ale takie wytłumaczenie bardziej przemawia do decydentów. Dziękuję. Przepraszam za długą wypowiedź.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Czy mają państwo jeszcze jakieś pytania? Głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałbym doprecyzować moje pytanie. Pan prezes i pani minister nie udzielili na nie odpowiedzi. Szanowni państwo, chodzi mi o sytuację, do której dochodzi na całym świecie. Przykładowo, pan Helmut, który przyjeżdża z Niemiec do Polski, nie melduje się w hotelu, ale mieszka u pana Kowalskiego. Czym różni się wizyta takiej osoby, od wizyty w pensjonacie? Właściciel małego pensjonatu ma kartę podatkową i płaci co miesiąc ryczałtowy podatek, albo prowadzi normalną księgowość. Pan Kowalski nie płaci podatków, w związku z czym może zaoferować o wiele tańszą usługę. W niektórych cywilizowanych krajach – nie mówię, że należy w tę stronę się kierować – funkcjonuje policja turystyczna. Tak jest w Hiszpanii oraz w Grecji. Ponoć tego rodzaju przypadków jest wiele. Myślałem, że ktoś mi odpowie – panie pośle 20%, 10% lub 5% osób szuka zakwaterowania w ten sposób. Należy uregulować to w jakiś sposób, albo przynajmniej sprawdzić, jak częste jest to zjawisko. Przy okazji zajmowania się sprawami turystyki dostrzegam ten problem. Do tej praktyki dochodzi na całym świecie. Amerykańscy hotelarze rozpoczęli walkę prawną z tymi działaniami. Podatek musi być. Legalnie działający przedsiębiorcy płacą podatki. Osoby wynajmujące mieszkania również powinny zapłacić, choćby drobny podatek. Dziękuję.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Panie przewodniczący, pragnę powiedzieć kilka słów na ten temat.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Za chwilę udzielę panu głosu. Wcześniej zapisał się na liście pan poseł Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Chciałbym poruszyć trochę odmienną kwestię w zakresie turystyki. Zamknijmy najpierw ten wątek. Wypowiem się później.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Panie pośle, jest to normalny przykład walki z szarą strefą. Nie jest istotne, czy turysta przyjedzie korzystając z pośrednictwa witryny internetowej, a może zwabi go tabliczka „noclegi", którą ktoś będzie trzymał stojąc przy drodze. Na Podhalu jest to duży problem, właściciele pensjonatów płacą podatki, a ktoś stoi przy drodze z tabliczką i oferuje je bez podatków, w szarej strefie. Resort turystyki dostrzega ten problem i stara się go nam zasygnalizować. Od walki z nim są jednak specjalnie powołane organy. Wedle mojego rozeznania, problem w wielu krajach jest o wiele większy. Znam sytuację w Grecji i we Włoszech. Właściciele mniejszych obiektów w ogóle nie są zainteresowani prowadzeniem legalnej działalności. Stanowi to duży problem ogólnoświatowy. Inne służby i resorty się tym zajmują – typowo skarbowe.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pani minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Chciałabym przedstawić uzupełnienie mojej wypowiedzi. Jeśli przysłowiowy Kowalski kupuje sobie drugie mieszkanie w Kołobrzegu czy w Sopocie, które służy wyłącznie na wynajem turystom, ogłasza się w internecie i na portalach zbiorowych, prowadzi działalność gospodarczą, którą musi zgłosić, zarejestrować i odprowadzić od niej podatek. Nie istnieje w naszym kraju policja turystyczna, ale jest policja skarbowa i urząd skarbowy. Jeśli samorząd pozyska informacje o tym, że ktoś prowadzi taką niezgłoszoną działalność, może wysłać kontrolę. Sytuacja jest inna, jeśli mamy mieszkanie po babci, przyjedzie kuzyn z Berlina i chce z niego skorzystać. Czy obciążamy tego kuzyna jakimiś kosztami? Jest to zupełnie inna kwestia. Jeśli jednak dysponujemy obiektem, który regularnie wykorzystujemy w celach zarobkowania z tytułu najmu, jest to działalność gospodarcza, która powinna być zgłoszona i która podlega opodatkowaniu. Nie jest to jednak

stricte działalność turystyczna. Pan poseł słusznie zauważył, że sprawa podlega regulacjom innych ustaw, niż te, które znajdują się w kompetencjach naszego resortu.

Wiceprezes zarządu IT Krzysztof Łopaciński:

Podam tylko jedną liczbę – 26% cudzoziemców deklaruje, że mieszkało u osób prywatnych.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Daje nam to pewną świadomość sytuacji.

Wiceprezes zarządu IT Krzysztof Łopaciński:

Liczba ta uwzględnia również krewnych i znajomych. Dodatkowo, 10% deklaruje mieszkanie w kwaterach prywatnych. Mają oni jednak na myśli zarejestrowane instytucje. Jakie dochody czerpią właściciele w przypadku tych 26% cudzoziemców? Jeśli jest to np. wujek z Ameryki, to dochody niekoniecznie przynosi wynajmowanie mu pokoju. Coraz więcej osób czerpie dochody z takiego rodzaju najmu w inny sposób. W statystykach nie uwzględnia się około 30% bazy turystycznej. W tym przypadku mógłbym powiedzieć, że sytuacja o której pan mówi, dotyczy może 20% turystów. Polskie prawo ma pewien problem z systemem podatkowym. Z tego powodu nie deklarujemy dochodów brutto. Taka pozycja nie istnieje. Podajemy dochody, sumujemy je i płacimy podatek. Są podatki od darowizn itp. Od pewnych źródeł dochodu nie ma jednak podatku.

Problem w Stanach Zjednoczonych jest ogromy, a w Polsce coraz większy. Są nim wymiany, gdy w internecie ogłaszamy, że przyjmiemy kogoś na nocleg, nie na zasadzie hotelu, ale wymiany. Mówimy, że przyjmujemy kogoś nieodpłatnie, ale to nieprawda. Niekoniecznie chodzi tu o pieniądze. Ludzie wymieniają się możliwością korzystania z mieszkań itd. W Stanach Zjednoczonych trwa dyskusja na ten temat i od tej wymiany płaci się podatek. W Europie nie znaleziono dobrego rozwiązania tego problemu. Podane zostały dwa dobre przykłady. Najwięcej nieopodatkowanych noclegów jest we Włoszech, a na drugim miejscu jest Grecja. Tam znajdują się kwatery prywatne – na greckich wyspach 4/5 stanowią takie nieopodatkowane kwatery. Znów mówiłem zbyt długo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Zgłosił się pan poseł Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Pani minister, panie przewodniczący, pragnę poruszyć temat od nieco innej strony. Niedawno mieliśmy okazję usłyszeć o ciekawym pomyśle budowy ścieżki rowerowej wzdłuż Wisły. Czy Ministerstwo Sportu i Turystyki zna ten projekt, nadzoruje go? Kiedy będzie on zrealizowany? Myślę, że podniesie on wartość turystyczną naszego kraju. Czy taki projekt funkcjonuje już w jakimś innym państwie?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym zapytać panią minister o to samo. Pamiętam, że MSiT miało specjalny projekt dedykowany budowie ścieżek rowerowych.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Tak, ale mi chodzi o trasę wzdłuż Wisły.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Projekt, o którym pan mówi jest zupełnie inny. Pamiętam, że miał być wdrożony pilotaż programu budowy ścieżek rowerowych.

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Bardzo dziękuję. Jeśli chodzi o Wiślaną Trasę Rowerową, resort jest zaangażowany od początku w jej przygotowanie i wspiera ten projekt. Kluczowa jest kwestia zaangażowania samorządów, gdyż muszą mieć one wolę jego realizacji i środki na ten cel. O ile dobrze pamiętam, osiem samorządów wchodzi w skład tego projektu. W chwili obecnej prace przyspieszyły i wszystkie samorządy wyraziły wolę realizacji tego przedsięwzięcia. Pragnę przypomnieć państwu, że samorząd województwa śląskiego był pierwszym, który na swoim terenie wytyczył ten szlak. Pilotaż został już więc wykonany. Jeśli chodzi o podobne projekty w Europie, możemy trasę wiślaną porównać do szlaku Dunaju, na terenie Austrii. Jest on wzorem dla naszych działań. Jakie są dalsze plany? Minister-

stwo Sportu i Turystyki w ramach dotacji konkursowej, w ramach kompetencji Departamentu Turystyki ujmie w priorytetach wszelkiego rodzaju działania i prace koncepcyjne, które mają na celu wytyczenie tego szlaku i opracowanie jego koncepcji w pozostałych województwach.

Drugim w kolejności samorządem pod względem zaangażowania w projekt jest województwo pomorskie. Uwzględniło ono w swojej strategii rozwoju turystyki prace związane z tą trasą. Projekt wdrażany będzie ze środków tego samorządu oraz z funduszy unijnych. To wszystkie informacje na temat trasy wiślanej. Należy zwrócić uwagę, że ostatnia zmiana ustawy – Prawo wodne, która została zainicjowana przez prezydenta Komorowskiego, w znacznej mierze przyczyniła się do wzrostu zainteresowania tego rodzaju projektami, z powodu dodatkowych możliwości wykorzystania wałów, w tym wzdłuż Wisły, dla potrzeb turystyki rowerowej. Rozważamy również możliwość – podjęliśmy dialog z Ministerstwem Infrastruktury i Rozwoju – aby ten projekt mógł być realizowany w ramach któregoś z programów operacyjnych na poziomie centralnym, podobnie jak projekty realizowane w ramach działania 6.4 w ramach kończącego się obecnie Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Instytucją wdrażającą te działania była Polska Organizacja Turystyczna. Realizowane były duże przedsięwzięcia, na kwoty powyżej 20 mln zł, o charakterze inwestycyjnym.

Niestety, obawiamy się, że w tej chwili tego rodzaju przedsięwzięcie na poziomie krajowym może być niemożliwe. W Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko trudno znaleźć miejsce dla tego rodzaju działań. Jeśli chodzi o turystykę, takie działania będą realizowane, ale tylko na terenie pięciu województw Polski Wschodniej. Daje nam to szansę na realizację części trasy przebiegającej na terenie województw lubelskiego i świętokrzyskiego.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące programu infrastrukturalnego dla ścieżek rowerowych, mamy plan, aby w roku 2015 przeprowadzić jego pilotaż. Wszystko jednak zależy od ostatecznych rozstrzygnięć budżetowych i tego, jakie będą nasze możliwości w tym zakresie. Reprezentuję turystyczną stronę resortu, ale myślę, że koledzy reprezentujący sport również dostrzegają tę formę aktywności fizycznej, jako jedną z najbardziej popularnych. Działanie to mogłoby cieszyć się dużym zainteresowaniem samorządów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, pani minister. Głos ma pan przewodniczący. Proszę bardzo.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Odniosę się do tematu szlaku rowerowego. Powiedziała pani, że w pracę nad projektem zaangażowało się 8 samorządów. Rozumiem, że ma pani na myśli 8 województw?

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Tak.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Czyli wszystkie. Przez wiele lat prowadziła ten program pani Grażyna Staniszewska z Bielska-Białej. Wykazała ona wielką determinację realizacji tego programu. Jeśli mówimy o tylko 5 województwach, to nie będzie pełnego sukcesu, a jedynie substytut przedsięwzięcia.

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Powiem więcej, program realizują dwa województwa. Oba pokazują metodę finansowania przedsięwzięcia w ramach realizacji Programu Operacyjnego Polski Wschodniej. Większą trudność będą miały pozostałe samorządy, które do tego programu nie należą. Można poszukiwać źródeł finansowania spoza własnych budżetów lub budżetu centralnego w ramach regionalnych programów operacyjnych. Tego rodzaju działania również mogą być wykonane. Pokazuje to jedynie, że taka możliwość istnieje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, pani minister. Zakończyliśmy omawianie drugiego punktu porządku dziennego. Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego – informacji ministra spraw

wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce po sezonie zimowym 2014. O przedstawienie tematu poproszę panią Edytę Muszyńską, zastępcę dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zastępca dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Edyta Muszyńska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, pragnę przypomnieć, że zimę mamy już za sobą i dużymi krokami przygotowujemy się do sezonu letniego. Jest to dobry czas na podsumowanie. Sezon zimowy 2013/2014 był drugim sezonem obowiązywania, uchwalonej w 2011 roku ustawy o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich. Był to również pierwszy sezon, podczas którego podmioty, które są uprawnione do wykonywania ratownictwa górskiego, pracowały na podstawie zgody udzielonej przez ministra spraw wewnętrznych. Przypomnę, że do grudnia 2013 roku korzystały one z przepisu przejściowego zawartego w ustawie. W chwili obecnej dysponują już zgodą ministra. Funkcjonują dwa takie podmioty – Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Sprawują one bezpośrednią pieczę nad turystami, którzy korzystają ze stoków narciarskich. Ustawa wprowadziła pojęcie ratownictwa narciarskiego, oddzielając je od ratownictwa górskiego. Na podstawie delegacji ustawowych minister spraw wewnętrznych wydał wszystkie akty wykonawcze – jeden w grudniu 2011 roku, a kolejny w styczniu 2012 roku.

Działalność ratownicza na zorganizowanych terenach narciarskich była realizowana przez podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa górskiego, również przez zarządzających terenami, którzy mają uprawnienie, a w zasadzie obowiązek sprawowania nadzoru nad bezpieczeństwem na stoku.

Postaram się krótko opowiedzieć państwu na temat działalności GOPR i TOPR. Informacja przedstawiona przez ministra sporządzona została na podstawie danych pochodzących od tych podmiotów. Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, na wniosek zarządzającego terenem narciarskim może wydawać opinię dotyczącą warunków bezpieczeństwa osób uprawiających sport, rekreację lub turystykę. Z informacji uzyskanych od GOPR wynika, że liczba wydanych w roku bieżącym opinii była niższa niż w latach ubiegłych. Z czym to było związane? Sezon był krótki, otwartych stoków było mniej, warunki atmosferyczne były niekorzystne. Dane te potwierdza TOPR. Opinii było mniej o około 10%, niż w roku ubiegłym. Było również mniej wypadków narciarskich – GOPR interweniował 4233 razy, nie odnotowując wypadków śmiertelnych. Do wypadków śmiertelnych nie doszło również na terenie działania TOPR. Jest to dla nas najważniejsze.

Jeśli chodzi o TOPR, dokonywało ono również oceny stanu bezpieczeństwa terenów narciarskich. Zarządzający zorganizowanymi terenami narciarskimi nadal zainteresowani są pozyskiwaniem oceny stanu bezpieczeństwa. Zastanawialiśmy się, czy sytuacja się nie zmieni. Firmy ubezpieczeniowe oferują zniżki, często też uzależniają podpisanie umowy od przeprowadzenia oceny stanu bezpieczeństwa danego terenu, na którym prowadzona jest działalność. Wymusza to na zarządzających terenami pozyskanie takiej oceny. Z tego powodu możemy być spokojni, że TOPR i GOPR będą miały mniej interwencji na stokach.

Na podstawie przepisów ustawy o Policji, dba ona o ochronę życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra oraz chroni bezpieczeństwo i porządek publiczny, a także zapewnia spokój w miejscach publicznych, w tym na stokach. W omawianym przez nas sezonie działania policji w przedmiotowym zakresie były realizowane poprzez pełnienie służby patrolowej na stokach narciarskich. Patrole były intensywniejsze podczas wzmożonego ruchu narciarskiego, w weekendy, ferie zimowe, ale prowadzone były również w tygodniu. Policja zabezpieczała również trasy dojazdowe do ośrodków rekreacyjno-wypoczynkowych, rejony hoteli, parkingów oraz prowadziła działania profilaktyczno-informacyjne we współpracy z innymi podmiotami – jednostkami samorządu terytorialnego oraz GOPR i TOPR.

W minionym sezonie służbę patrolową na zorganizowanych terenach narciarskich pełniło 201 funkcjonariuszy policji, którzy byli odpowiednio przeszkoleni i posiadali dobre umiejętności jazdy na nartach. Nierzadko legitymowali się oni uprawnieniami instruktora narciarstwa. Jeśli chodzi o interwencje, otrzymali państwo informacje statystyczne ujęte w tabelach. Nie będę do nich powracała. Mogę jedynie przeprosić za błąd rachunkowy w kolumnie nr 7 na stronie nr 5. Liczba ujawnionych wykroczeń wynosi nie 394, ale 401.

Najbardziej istotne dla nas jest, że zarówno dzieci, jak i starsi, coraz częściej jeżdżą w kaskach. Akcje prewencyjne, które przeprowadzane są przez podmioty ratownictwa górskiego i narciarskiego oraz policję, samorządy terytorialne, szkoły i gestorów stoków, dają konkretne efekty. Wymienię jeszcze kilka innych przedsięwzięć prewencyjnych, gdyż jest to właściwa droga edukacji społeczeństwa, aby ludzie zachowywali się prawidłowo na stokach i w górach. Pragnę wspomnieć o takich akcjach jak program „Ślizg" policji małopolskiej, śląska policja przeprowadzała akcję „Beskidzka 5", podkarpacka policja akcję „Bezpieczne Ferie", dolnośląska policja skupiła się na pogadankach z dziećmi i młodzieżą, w Zakopanem prowadzone były akcje bezpieczeństwa sportów śnieżnych w ramach kampanii „Światowy Dzień Śniegu", dla dzieci organizowane są akcje „Bezpieczny Stok", w Krakowie „Bezpieczne na stoku z Inspektorem Wawelkiem" oraz „Bezpiecznie w Kasku".

Chyba przedstawiłam państwu najważniejsze informacje w zakresie przekazanych państwu przez ministra materiałów. Podsumowując, z danych przesłanych przez podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa górskiego – GOPR i TOPR – oraz informacji uzyskanych z Komendy Głównej Policji wynika, że bezpieczeństwo w górach w minionym sezonie zostało zapewnione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor. O głos poprosił pan poseł Van der Coghen. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Panie przewodniczący, mamy pewien problem. Przeczytałem porządek dzienny i w punkcie trzecim przewidujemy rozpatrzenie informacji ministra spraw wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce po sezonie zimowym 2014. Po wysłuchaniu wystąpienia pani dyrektor stwierdzam, że informacja, którą pani nam podała, jest niepełna. Po raz kolejny skupili się państwo wyłącznie na danych, jakie państwo otrzymują od organizacji ratowniczych. Zgłaszamy państwu przynajmniej od 2 lat, że oczekujemy informacji takiej, jaka przewidziana jest w porządku dziennym – informacji ministra spraw wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce, albo zmienimy treść tego punktu porządku dziennego na informację ministra spraw wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich obsługiwanych przez GOPR i TOPR, albo prosimy o szerszą informację.

Odnoszę wrażenie, że ustawa, którą uchwaliliśmy w 2010 roku, nie funkcjonuje dobrze. Oczekuję pomysłów rozwiązania problemu. Albo należy uzupełnić ustawę, albo znaleźć inną drogę zapewnienia nam informacji na temat pozostałych stoków narciarskich. Z informacji, którą pani przedstawiła wynika, że powstaje szara strefa bezpieczeństwa i nie mają państwo żadnego pojęcia o tym, co dzieje się na stokach narciarskich, które nie są obsługiwane przez nadzorowane przez was górskie służby ratownicze. Takich stoków jest mnóstwo na terenie polskich gór. Coraz więcej również jest ich poza terenami górskimi. Ustawa mówi o zorganizowanych ternach narciarskich.

Wedle informacji jakie pani przekazała można zrozumieć, że nie ma żadnego nadzoru nad obiektami, na których ludzie uprawiają sporty narciarskie. Nie dysponujemy żadnymi informacjami na temat tego, do ilu i jakich wypadków tam doszło. Coś należy z tym zrobić. Sytuacja jest, delikatnie mówiąc niewłaściwa. Albo trzeba luki w prawie uzupełnić wykorzystując rozporządzenie, albo należy doprecyzować temat w ustawie. Podążają państwo po linii najmniejszego oporu. Otrzymują państwo sprawozdania od służb ratownictwa górskiego, które zgodnie z ustawą państwo nadzorują i uważają, że to wystarcza. Nie otrzymujemy pełnej informacji na temat tego, w jaki sposób nowa ustawa funkcjonuje w naszym kraju. Oczekuję pomysłu, jak naprawić tę złą sytuację. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan przewodniczący. Proszę bardzo.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Chciałem zadać bardziej szczegółowe pytanie, odnośnie do przekazanej nam przez panią informacji i dostarczonych nam materiałów. Zarządzający terenami występują o to, aby GOPR lub TOPR oceniły stan bezpieczeństwa na terenach narciarskich. Moje pytanie jest następujące – czy jest to sprawa zależna tylko od osób zarządzających terenami, czy też zobowiązani są oni dokonać oceny stanu bezpieczeństwa, np. ze względu na fakt, że stoki narciarskie są zbyt wąskie, a turystów zbyt wielu? Czy każda jednostka prowadząca działalność na zorganizowanych stokach narciarskich musi uzyskać taką ocenę bezpieczeństwa? Może jest jeszcze jakiś inny certyfikat, który dopuszcza dany teren do działalności ustawowej, określonej przez wpisy do działalności gospodarczej? Dziękuję.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Ustawa nie stwarza takiego formalnego wymogu, daje jedynie możliwość. Nie ma takiego obowiązku.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Proszę panią dyrektor o udzielenie odpowiedzi.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Za zapewnienie warunków bezpieczeństwa osób przebywających na zorganizowanych terenach narciarskich odpowiada zarządzający tym terenem. Minister spraw wewnętrznych nie dysponuje narzędziami nadzoru nad przedsiębiorcami prowadzącymi działalność gospodarczą. Podlegają oni różnym innym organom kontrolnym. Przykładowo, urządzenia linowe może odebrać nadzór techniczny. Prawo kontroli mają Inspekcja Handlowa, Państwowa Inspekcja Pracy oraz urząd skarbowy. Minister się tym nie zajmuje i nie kontroluje prywatnych przedsiębiorców. Dysponujemy informacjami od podmiotów, które do przedstawienia nam ich są zobowiązane. Są to podmioty działające w zakresie ratownictwa górskiego, policja, straż pożarna i inne służby podległe ministrowi. Minister dysponuje również narzędziem, jakim jest Rada do spraw Ratownictwa Ochotniczego. Nad tym, czy ustawa funkcjonuje dobrze, czy nie, gremium to obradowało. Przedstawiciele organizacji stwierdzili, że nie ma powodu do wprowadzania zmian w ustawie, gdyż funkcjonuje ona dobrze. Nie ma potrzeby wprowadzania dodatkowych obostrzeń i przepisów. To wszystkie informacje, jakie chciałam przekazać na tym etapie dyskusji. Jeśli będą kolejne pytania, oczywiście odpowiem.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Są kolejne pytania. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Pani odpowiedź przyjąłem jako towarzyski żart. Mówią państwo, że Rada do spraw Ratownictwa Ochotniczego nie wnosi zastrzeżeń w sprawie. Przecież to jest bez sensu! Co Rada może mieć do powiedzenia w sprawie wyciągów narciarskich, które nie są zabezpieczane przez ratownictwo ochotnicze? Pani dyrektor chyba żartuje. Rada może wypowiadać się na temat tego, co robi na zlecenie ministra w ramach ratownictwa górskiego, albo na zlecenie gestorów wyciągów, którzy mogą korzystać z usług GOPR i TOPR, ale nie muszą. Nie dostrzegam związku pomiędzy Radą do spraw Ratownictwa Ochotniczego, a sytuacją wyciągów, które znajdują się poza jej jurysdykcją, gdzieś na terenie Polski. Pragnę pani przypomnieć, że państwo ma za zadanie zabezpieczyć i nadzorować bezpieczeństwo wszystkich ludzi na stokach narciarskich. Ustawa reguluje te sprawy bardzo szczegółowo.

Daliśmy w ustawie dość dużą swobodę, gestor wyciągu może zorganizować własną służbę ratowniczą lub zlecić te działania podmiotowi zewnętrznemu. Nie dysponujemy jednak narzędziem, które pozwoliłoby nam kontrolować, czy ludziom na stokach zapewniane jest bezpieczeństwo, zgodnie z ustawą. Zgodzi się pani ze mną, że prawo ustalone w Polsce powinno być przestrzegane. Nie mamy możliwości zweryfikowania, czy ta ustawa funkcjonuje zgodnie z założeniami, czy nie. Źle się stało, że procedując nad

tą ustawą wyrzuciliśmy rozdział, który dawał samorządom prawo nadzoru, czy ustawa jest respektowana. Z informacji, które pani przedstawiła wynika, że nie funkcjonuje ona w całej Polsce, a jedynie na obszarach, które zabezpieczają służby ratownictwa górskiego. Inne wyciągi funkcjonują w szarej strefie. Mogą je odwiedzić różne organy kontroli, a ustawa pozostaje martwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Czy pani dyrektor chce się odnieść do stanowiska pana posła?

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Mogę jedynie powiedzieć, że możemy opierać się na przepisach, które istnieją, a nie na takich, które miały istnieć. Minister działa w granicach obowiązującego prawa, przepisy nie dają mu takich możliwości, o jakich wspominał pan poseł.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Rozumiem. Czyli jest to luka w prawie. Dziękuję bardzo.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Nie…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Głos ma pan przewodniczący.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Przepraszam bardzo. Z pewnością jest tak, że wprowadzamy pewne przepisy, które mają na celu, aby właściciel wyciągu zapewnił bezpieczeństwo użytkownikom, poprzez zapewnienie im ochrony służb ratowniczych. Nie jest istotne, czy będzie to GOPR, TOPR, czy ratownicy. Służby te mają spełniać standardy określone w ustawie i rozporządzeniu, które reguluje sprawy w sposób szczegółowy. Minister może kontrolować te działania.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Minister nie ma nadzoru nad działalnością gospodarczą.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Panie przewodniczący, mamy pewną lukę w ustawie. Pani dyrektor ma rację. Stworzyliśmy prawo, które sprawia problemy z wyegzekwowaniem od prywatnych przedsiębiorców jego stosowania. Tak to rozumiem.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie jestem orędownikiem braku zaufania w stosunku do podmiotów, które organizują bezpieczeństwo na stokach. Mają one obowiązek ustawowy zapewnienia służb ratowniczych na stoku. Nie jest to weryfikowane. Dopiero wypadek może spowodować, że zapytamy, czy bezpieczeństwo było zapewnione. Z tego tytułu kara dla właściciela będzie wyższa. Jeśli nie zapewnił bezpieczeństwa, a ktoś się zabił na stoku, to właściciela czeka sprawa kryminalna.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Za sytuację na stoku odpowiada właściciel. Jeśli nie zabezpieczy stoku, to jest kryminał. Pan przewodniczący ma rację.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Jest to sytuacja niekorzystna dla narciarzy i właścicieli stoków. Ktoś może się przecież zabić przez własną głupotę. Właściciel, z powodu tego, że nie dopilnował procedur wewnętrznych ponosi za to pełną odpowiedzialność karną.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Dokładnie tak.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Sytuację weryfikuje się dopiero po zdarzeniu.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Pragnę przypomnieć, że wypadkowość jest niewysoka. Nie otrzymujemy sygnałów, że gdzieś na stoku dzieje się źle. Z pewnością „życzliwi” napisaliby do nas list, gdyby tak

było. Nie otrzymujemy takich sygnałów, organizacje ratownicze również. Nie jest tak, że jeśli organizacja ratownicza nie zabezpiecza danego terenu, to nie wie co się tam dzieje.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Pani dyrektor, proszę nie żartować. Jeśli dochodzi do wypadku na niezabezpieczonym stoku narciarskim, właściciel stoku nie jest zainteresowany, aby zgłaszać sprawę GOPR. Obawiam się, że karty wypadków nie napływają do organizacji ratownictwa górskiego, a było to przewidziane w ustawie. Nie chodzi o to, aby komuś przywalić. Zabawa polega na tym, abyśmy stworzyli takie prawo, którego nie będzie można ominąć. Obecnie dostrzegam takie możliwości. Pan przewodniczący o tym powiedział. Użyję sformułowania sportowego – powstaje pułapka ofsajdowa. Gestor wyciągu oszczędza, nie daje zlecenia GOPR lub TOPR, aby wydały opinię w sprawie bezpieczeństwa na jego stoku narciarskim, po czym jest zdumiony, gdy dochodzi do ciężkiego wypadku i roszczeń, przed którymi powinien się był zabezpieczyć. Rzeczywiście, jest wtedy w fatalnej sytuacji. Bardzo często, dopiero w trakcie roszczeń prawnych właściciel dowiaduje się, jakie kroki prawne powinien był podjąć i co powoduje, że roszczenia są większe. Jeśli dochodzi do wypadku śmiertelnego, sprawą zajmuje się prokuratura. Brakuje nam narzędzia, aby ministerstwo mogło sprawować realny nadzór nad wszelkimi formami aktywności regulowanymi w ramach tej ustawy. Dziękuję.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Mam wniosek. Dotykamy pewnego problemu. Rynek powinien to regulować. Każdy odpowiedzialny właściciel wyciągu powinien zabezpieczyć się zgodnie z procedurami. Rozumiem troskę pana posła. Mam wniosek, aby przygotować zapytanie, które skierujemy do ministra spraw wewnętrznych, aby sprawdził, czy nie jest potrzebne jakieś dodatkowe narzędzie w tym zakresie. Może uważa, że wspomniana formuła jest wystarczająca i właściciele stoków są świadomi sytuacji, że biorą pełną odpowiedzialność i wiedzą, jakie sankcje grożą im w razie wypadku? Nie chcę, aby spełniało się przysłowie – mądry Polak po szkodzie. Obecnie nie ma problemów, ale gdy coś poważnego się stanie, wszystkie stacje telewizyjne zaczną twierdzić, że posłowie stworzyli bubel prawny. Świadomość prawna właścicieli jest niewystarczająca i Kowalski z tego powodu może pójść do więzienia.

Mam pytanie – czy jest to sankcja określona, czy też rozpatruje się sprawę na warunkach ogólnych? Odpowiedzialność jest duża. Jeśli ktoś czerpie zysk, powinien spełnić wymogi ustawy. Jeśli tego nie zrobił, jaka jest za to sankcja? Minister będzie mógł spokojnie zastanowić się nad tym zapytaniem. Czy potrzebne jest zwiększenie świadomości właścicieli stoków? Może potrzebna jest kontrola lub jakiś inny mechanizm? Warto napisać, że jeśli ustawa nie jest realizowana w miejscach, w których jeżdżą narciarze, podpada to pod dany paragraf. Właściciele muszą mieć tego świadomość. Wydaje mi się, że to wystarczy. Zapewne skala zjawiska to 5% panie pośle, może mniej. Odpowiedzialność jest ogromna. Gdy ktoś robi duży biznes, sięga po pomoc specjalistów, bo nie chce ponosić konsekwencji. Ośrodki wypoczynkowe spełniają te kryteria i wszystkie warunki ustawy. W ten sposób moglibyśmy kontynuować temat.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Myślę, że kwestia, którą poruszyliśmy jest ważna. Mogłoby się wydawać, że będziemy rozmawiali jedynie o tym, co działo się podczas ubiegłego sezonu zimowego. Dostrzegamy, że pewne przepisy należy doprecyzować. Odpowiednie dokumenty przygotujemy, aby skierować zapytanie do pana ministra, abyśmy mogli wyciągnąć wnioski, czy ustawa wymaga zmian.

Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? Nie słyszę zgłoszeń. Szanowni państwo, zamykam punkt trzeci porządku dziennego. Bardzo dziękuję wszystkim za uczestnictwo.

Zamykam posiedzenie Komisji.